

No 52.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Św. Kazimierza.  
Środa Św. Adryana.  
Czwart. Św. Wiktora.  
Piąt. Św. Tomasza.  
Sob. Św. Jana B.  
Niedz. Św. Franciszka.  
Poniedz. 40 Męczenników.

Wschód: g. 6 m. 42.  
Zachód: g. 5 m. 43.  
Dł. dnia: g. 11 m. 1.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 19 lutego (4 marca) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE.

W środę d. 5 marca r. b. o godz. 8 i pół wieczorem w Sali Koncertowej

### 14 (XXIV) KONCERT

z udziałem p. **Teresy Kwiecińskiej** (śpiew), p. **Juliana Birnbauma** (wiolonczela), Amatorskiej **Orkiestry Symfonicznej** i amatorskiego **chóru męskiego** T-wa pod kierownictwem p. **Henryka Melcera**.

Bilety (ulgowo dla członków za zwrotem marki № 4) są do nabycia w kancelarii Towarzystwa (Zawadzka 5) codziennie w godzinach 11—2 i 4—8.

Marja Lubawska  
Adolf Jakubowicz  
zarządcy.

Wiedeń.

Łódź.

#### Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*, 12.45, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23\*\*, 3.52, 4.58, 8.22\*, 10.58\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Koluszkach.

#### KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wojsława.  
SALON artystyczny, Piotrkowska 87.  
TEATR WIELKI. Przedstawienia niema.  
KONCERT symfoniczny Tow. muzycznego w sali koncertowej. Początek o g. 8 wieczorem.

#### Wspomnienia historyczne.

Wtorek, 4 marca.

1561 r. Otwarcie synodu biskupów polskich w kościele św. Jana w Warszawie.  
1901 r. Prezydent Mac-Kinley ponownie obrany na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

#### Przegląd polityczny.

Łódź, 4 marca.

Z niemalym trudem i wielkim wysiłkiem udało się wreszcie gabinetowi Sagasty stłumić rozruchy, których widownią była przedewszyst-

kciem cała niemal Katalonia, a głównie Barcelona.

Rząd hiszpański, aby poddać buntownikom, zniewolony był wyprowadzić na ulice działa i powołać pod broń rezerwy armii czynnej.

Wedle urzędowych zapewnień, okupiony potokami krwi, istniejący porządek rzeczy ocalono, ale jest to tylko spokój pozorny, albowiem nie usunięto ani jednej z przyczyn, które wywołały wrzenie. Sam rząd uważa obecne położenie za nader naprężone i stawia na porządku dziennym kwestję ogłoszenia w całej Hiszpanii stanu wyjątkowego.

Bez wątpienia, Hiszpanii grozi katastrofa polityczna, której źródło leży o wiele głębiej, niżeli sądzą o tem różni hiszpańscy generał-kapitanowie, od których roi się obecnie na dworze madryckim. Katastrofy tej nie odwróci nawet jeden jedyny człowiek, którego dziś uważają za wyrocznię i człowieka opatrnościowego, słynny gen. Weyler, dążący do dyktatury i obiecujący uspokoić wzburzone namiętności przy pomocy środków, których nie powstydzilby się wiecznej pamięci zohydzony w dziejach ludzkości Alba.

Hiszpanię nurtują żywioły przewrotowe najróżnorodniejszych odcieni.

Z jednej strony prowadzą energiczną przeciw rządową agitację republikanie i separatyści katalońscy; z drugiej karliści i anarchiści. Stan zaś umysłów ludu hiszpańskiego maluje wymownie fakt, jaki w tych dniach miał miejsce w Coropie.

W maju r. 1901 podczas rozruchów, żandarmeria, rozpoczynając ogień, zastrzeliła niejakiego Cotilio. Brat zabitego, palając żądzą zemsty, śmiertelnie ranił obecnie porucznika Vasqueza, który w roku zeszłym zakomenderował ognia, jako dowódca żandarmerii.

Tłum urządził zabójcy owacy i nie pozwolili go aresztować.

Wszystkie partie przewrotowe w Hiszpanii, każda w swoim środowisku, dążą do rewolucji, każda w myśl swego programu.

Wobec takiego stanu rzeczy położenie gabinetu Sagasty z dniem każdym staje się krytyczniejszym, pomimo, że udało się mu odnieść chwilowe nad przeciwnikami zwycięstwo. Królowa-regentka nie żywi bynajmniej zaufania do pierwszego ministra, a nawet nienawidzi go do takiego stopnia, że na każdym prawie kroku uczyć mu to daje. Między innymi, naprzykład,

królowa Krystyna odmówiła podpisania dekretu, zatwierdzającego senatorów dożywotnich, których listę przedstawił jej Sagasta. Zażądała zmiany w liście prefektów, którą przedstawił jej Sagasta i t. p.

Leż o ile Sagasta polyka pigułkę po pigułce z rąk królowej, byle jeno utrzymać się przy władzy, o tyle członkowie gabinetu uważają za niemożliwe pozostanie na swych urzędach przy podobnych warunkach.

Bardzo być może, że niebawem nastąpi przesilenie gabinetowe i powstanie nowe ministerium z gen. Weylerem na czele.

Podobna atoli kombinacja nie znalazłaby uzuanania za granicą Hiszpanii, jako oznaka rządów terrorystycznych, które miasto uspokojenia kraju, doprowadziłyby musiały do stanowczej katastrofy.

Oprócz gen. Weylera miał wielkie widoki objęcia steru rządu po Sagaście prezydent izby deputowanych Moret, lecz stanowisko jego silnie zachwianem zostało, ponieważ królowa-regentka nie może mu przebaczyć obojętnego zachowania się podczas mowy jednego z posłów republikańskich, którzy napadł na młodego króla Alfonsa XIII. Moret nie może liczyć obecnie na tekę ministeryalną, przynajmniej do chwili, dopóki królowa-regentka władzę ma w ręku.

— «Königsberger Zeitung» ogłosiła w tych dniach sensacyjną wiadomość z Jokohamy, jakoby pomiędzy rządem koreańskim a posłem rosyjskim w Korei zawartą została ugoda, na mocy której rząd koreański obowiązuje się nie odstępować, ani też nie wydzierżawiać któremukolwiek z państw, towarzystw lub jakiegokolwiek osobie prywatnej ani wyspy Kojedo, ani też leżącego naprzeciw niej wybrzeża stałego lądu.

Wyspa Kojedo panuje nad zatoką Korejską pomiędzy Japonią a Koreą i broni wejścia do portu Mozampo.

Niezależność wyspy Kojedo łączy się nader ściśle z niezależnością Korei i broni jej przed najazdem japończyków.

W Japonii zaś istnieje bardzo silna partya, oddawna ostrzająca sobie zęby na Koreę. Gdyby partya ta ujęła w rękę ster rządu, niezawodnie w pierwszej linii dążyłaby do owdzięcia wyspą Kojedo, stanowiącą niejako klucz do opanowania Korei. Ugoda, o której powyżej mowa, kładzie kres tego rodzaju zachciankom, umacnia tem samem niezawisłość Korei.

— Niemcy przyczyniają Anglii niemało kłopotów, dążąc coraz usilniej do usadowienia się na wybrzeżach Chin.

Szanghaj do czasu rozruchów bokserów pozostawał prawie wyłącznie w rękach anglików. Tymczasem po uśmierzeniu bokserów do dziś dnia pozostały w Szanghaju garnizony czterech mocarstw, mianowicie: 800 ludzi załogi angielskiej, 800 niemieckiej, 700 francuzów i 500 japończyków. Kiedy się jednak ta okupacja skończy, niewiadomo. Anglicy stracili jednak nadzieję, by w Szanghaju kiedykolwiek powróciły dawne dobre czasy.

— Lord Rosebery zerwał ostatecznie z partya liberalną, wydrukowawszy w „Timesie” wyznanie wiary politycznej, w którym nie podziela

poglądów liberalistów angielskich odnośnie do „homeru” irlandzkiego i nie uznaje powagi Campbel-Banermana. W ten sposób lord Rosebery przeszedł całkowicie na stronę unionistów, prawdopodobnie żywiąc nadzieję, że członkowie partii liberalnej porzucą swego wodza i zgrupują się około szlachetnego lorda. Wyrachowanie to atoli zawiodło Rosebery'ego, albowiem prasa liberalna w Anglii zajęła przeciw niemu wrogie stanowisko.

Lord Rosebery zerwał z partją liberalną nie tylko z racji „homeru” irlandzkiego, lecz i z powodu poglądów tej partji na imperyalizm angielski.

Jednakże ów imperyalizm lorda Rosebery'ego i imperyalizm lorda Chamberlaina, to dwa radykalnie różniące się między sobą programy polityczne, wskutek czego lord Rosebery, porzucając partję liberalną z powodu Irlandyi, nie stanie się nigdy unionistą pokroju Chamberlaina. Gdyby możliwym było w Anglii powołanie do życia partji środka, Rosebery byłby obecnie jej wodzem.

W przeciwieństwie do programu Chamberlain'a, który wszystkie zadania polityki angielskiej sprowadza do zapewnienia najwyższego rozwoju i możliwie największych korzyści dla handlu i przemysłu angielskiego, lord Rosebery chciałby widzieć imperyum wielko-brytańskie, służące dla celów wysokiej kultury. Jego zdaniem, imperyum to może mieć w swych granicach narody wolne i utrzymać je w łączności nie siłą oręża, jeno przeświadczeniem, że swobodny ich rozwój kastowy znajduje dla siebie najwyższą gwarancję pod tarczą lwa brytyjskiego. Imperyum wielkobrytańskie Rosebery'ego, to związek państw prawie niezależnych pod panowaniem króla Wielkiej-Brytanii.

Lecz co będzie w takim razie z Indjami, zaludnionymi przez 300 milionów mieszkańców, którzy nie doszli jeszcze pod względem rozwoju cywilizacji tak daleko, by można było marzyć o nadaniu im samorządu i równoprawnieniu z anglikami.

Campbel-Banerman w odpowiedzi na wyznaczenie wiary lorda Rosebery'ego oświadczył, że od tej chwili wszelkie związki szlachetnego lorda zerwane są bezpowrotnie z partją liberalną, która jako zasadę swego programu politycznego, postawiła „homeru” irlandzki i niezależność boerów.

S. J.

## ZYGZAKI.

(\*) Stróż nocny spotkał go nad ranem, wlokącego za sobą nogi jakby z kamienia. Przytrzymał ową osobistość, bo wiedząc, że karnawał się skończył, uderzony został oryginalnością kostiumu, mającego jeszcze oprócz wszelkie cechy i właściwości kamienia. Zapytany zeznał, że nazywa się Johann Gutenberg, że urodził się w Moguncyi, że wsławił się na obie półkule wynalazkiem druku, że jest niezamel-dowany, postanowił zaś opuścić nasze miasto, bo ludzie obrzydli mu do ostatecznych granic jego wynalazek. Nie dość, że umieszczony w niszy domu przy ulicy Piotrkowskiej wystawiony jest na słońce i spiekotę, że rocznicę jego urodzin obchodzą przez zapalenie lampy elektrycznej, której światło razi jego stare oczy, przyzwyczajone do olejnego kaganka, ale w tymże domu za pomocą tego wynalazku jeden człowiek płodzi z uporem, godnym lepszej sprawy, takie straszne rzeczy, że ostatecznie zabrakło mu cierpliwości. W opowiadaniu tem było tyle boleści, tyle zniechęcenia, że puszczone kamienną postać w zamierzoną drogę.

Przewidywane więc przez nas nieszczęście stało się! Gutenberg powędrował, by ledz wśród swoich ziomek, a fasada w staroniemieckim stylu pozostała z próżną niszą. Rozumie się, że pierwszą rzeczą było przekonać się, co sławnego męża zmusiło do takiego rozpaczliwego kroku. Poszukiwanie było bardzo krótkie. W numerze 51 „Lodzer Zeitung” znaleźliśmy w miejscu, gdzie niedawno były wyczerpujące opisy tingel-tangłów dziesiąty z rzędu „List do łódzkiej damy”. Z treści wielce skomplikowanej przyszliśmy do przekonania, że Europa nie ma potrzeby obawiać się jakiegokolwiek zawikłań politycznych, że czy gabinety podadzą się do dymisji, czy nie,

nikogo to nie wzruszy, może sobie nawet na Nowym Rynku wybuchnąć wulkan, a nikogo to nie zadziwi. Zjawił się bowiem wśród nas mąż, który kilkoma pociągnięciami pióra zażegnał burzę, zwrócił na siebie oczy całego świata i stał się apostołem pokoju. Na Boga! dajcież czempredzej plac, w braku odpowiednich bloków marmuru, zwieńcie chociaż marmurowe blaty ze stolików w enkierniach i niech rzesza rzeźbiarzy co żywo weźmie się do pracy, by natychmiast stanął pomnik dla męża tak olbrzymiej sławy. Niech też nikt nie sądzi, że niema ku temu uzasadnionej przyczyny. Bagatelka, autor „Listów do łódzkiej damy”, otrzymał odpowiedź od polki, która jest stałą czytelniczką jego listów w niedzielnych numerach „Lodzer Zeitung” i uważa sobie za obowiązek odpowiedzieć na niesprawiedliwe zarzuty, uczynione nam, polakom w kwestyi wychowania kobiet.

Taż czytelniczka prosi o łaskawe uwzględnienie co do niezupełnie poprawnego języka niemieckiego i wreszcie dowodzi, że dziewczęta w polskich domach wychowywane są podług prawideł, zaczerpniętych z życiowych warunków. Ależ szanowny autorze, —jako? nie bałeś się wziąć listu polki do ręki, przecież w Prusach cię uczyli, iż to naród barbarzyński i niegodzien egzystować na kuli ziemskiej. I powiedz pan, gdzie schował ten cenny dokument, nie powinien bowiem zaginać jako dowód pańskiego uzdolnienia prestidigatorskiego: kazać osobie, która się jeszcze nie urodziła —pisać listy do siebie.

Niemniej przeto czujemy się w obowiązku podziękować panu, panie autorze „Listów” za zainteresowanie się wychowaniem naszych kobiet, albowiem panu, jako pochodzącemu z Prus, gdzie są takie wzorowe szkoły, jak we Wrześni, i gdzie wiedza tak wysoko stoi i jest tak humanitarna, jak tego dowody dał berliński uniwersytet, najwięcej przystoi dawać rady nam biednym polakom, błądzącym po manowcach i nie wiedzącym rzeczywiście, jak mamy wychowywać nasze dzieci.

Nie chcemy jednak pozostać dłużnymi i dla tego pozwolimy sobie służyć małą radą. Pisz pan ile ci się podoba o divach z Varietés, ale nie bierz na siebie kokieterijnej maski, bo nasze dzieci od kolebki już umieją bajkę „o wilku w owczej skórze.”

\*

(Km.) W domu, który ma zaszczyt liczyć mnie w liczbie swoich mieszkańców, powstał na strychu pożar. Stróż, widząc tylko dym wydobywający się z okienek poddasza, dość sceptycznie zapatrywał się na ten wypadek. «Niech ta państwo nie strachają się, poradzi się», mówił, idąc na miejsce wypadku. Dopiero, kiedy domowe środki nie pomogły i kiedy dało się zauważyć wyraźne zaniepokojenie wśród lokatorów, wynoszących już rzeczy i wyprowadzających dzieci, wówczas zawezwano straż ogniową, która w parę minut załatwiła się z całą kwestją.

Uboicznie pozwolę sobie zaznaczyć, że przede wszystkim należy zbadać, czy nie da się stłumić ognia w zarodku, żeby uniknąć zbytecznego wzywania straży, stróż jednak wydaje mi się mało kompetentną osobą, powinien to uczynić właściciel domu lub jego zastępca. Ale nie o to mi idzie w danym wypadku.

Przyczyną pożaru było zapalenie się belki, wpuszczonej w wylot komina. O takiej przyczynie słyszałem już najmniej ze dwadzieścia razy i przez proste rozumowanie przychodzę do wniosku, że te same szanse co do powstania pożaru z belki mogą mieć wszystkie domy w Łodzi. Na sto wypadków skończy się wszystko na chwilowym strachu, sto pierwszy wypadek może się przeistoczyć w katastrofę z powodu jakiegokolwiek ubocznych przyczyn. Z tego punktu widzenia mam prawo podkreślić karygodne niedbalstwo budującego dom, który wpuszcza belki w kominy, albo niesumienne spełnianie swych obowiązków przez kominiarzy, którzy tylko przed Nowym Rokiem spełniają je należycie, potem zaś —aby zbyć. Zarówno pierwszy jest obowiązany usuwać wszelkie możliwe przyczyny wypadków, bo jest za to zapłacony, jak również drudzy.

Wogóle musimy to sobie przyznać, że mało zwracamy uwagi na zachowanie bezpieczeństwa i że wprost przez lenistwo lub niedbalstwo mało cenimy życie ludzkie. Widziałem np. raz w teatrze, mówię tu ogólnie, nie stosując tego do da-

nego czasu, dwa zapalone kandelabry na kominku z płótna, tuż przylegającym do płóciennej dekoracji, nasyconej olejnymi farbami. Między kandelabrami stał olbrzymi bukiet makartowski. Jedno bardzo możliwe przy ruchu na scenie potrącenie i katastrofa lub w najlepszym razie popłoch gotowy.

Przy zwiedzaniu fabryki widziałem pomocnika maszynisty, kręcącego się jak fryga wśród znacznej liczby pasów popędowych, biegnących na dół, do góry, w bok. «Ej, ostrożnie», ostrzegali zwiedzający. «Nic mi nie będzie, odrzekł, przyzwyczaiłem się do tego». Przyzwyczajenie więc ma tu odgrywać rolę absolutnej gwarancji, że takiemu człowiekowi nie się stać nie może.

Albo nasi dorożkarze. Jedzie sobie taki jegomość wśród największego ruchu, rozgląda się na wszystkie strony i trzyma lejce zupełnie opuszczone. Dopiero, jak już najechał na kogoś, wtedy je ściąga.

Przykładów takich mamy tysiące na każdym kroku, niemniej przeto nie chcemy z nich korzystać, żeby osiągnąć pożytek. Dopiero, jak się stanie nieszczęście, wówczas dopiero słychać lament: a gdyby to a to było zrobione, żeby nie to, że też tego nie przewidziano... i t. p.

## KRONIKA.

Ogólna.

**Sprawy stemplowe.** Stosownie do wyjaśnienia ministeryum, co do stosowania ustawy opłaty stemplowej, umowy kupna i sprzedaży prowiantów żywnościowych dla robotników w fabrykach i innych zakładach przemysłowych, zaliczono do umów nie handlowych, opłacanych przez wyższy podatek stemplowy. Obecnie departament dochodów stałych zawiadomił warszawską izbę skarbową, że minister skarbu, wzięwszy pod uwagę, iż przeznaczone na żywność dla robotników prowianty nabywają fabrykanci faktycznie dla dalszej odprzedaży robotnikom, niekiedy nawet na rachunek ich zarobku, co stanowi jeden z głównych dowodów umowy handlowej kupna i sprzedaży towarów, uznał za możliwe umowy pomienne zaliczyć do umów handlowych, z opłatą wyższego stempla.

Miejscowa.

**Msza jubileuszowa.** W dniu wczorajszym w kościele św. Krzyża o godz. 10 rano ks. Karol Szmidel odprawił Mszę św. na intencję Ojca św. Leona XIII, z powodu 24 rocznicy koronacji. Na nabożeństwie tem było obecne całe duchowieństwo i duża liczba pobożnych. Po skończonem nabożeństwie nie było odśpiewane Te Deum z powodu nie otrzymania odpowiedniego rozporządzenia od wyższego duchowieństwa.

**Parafia św. Krzyża.** W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczysta instalacja ks. kanonika Schmidla na proboszcza parafii św. Krzyża.

Powszechnie lubianego i szczerze szanowanego kapłana dla jego niezamordowanej pracy pasterskiej i filantropijnej w dawniejszej jego parafii Najświętszej Maryi Panny chór kościelny powitał kantatą, specjalnie skomponowaną na tę uroczystość przez p. Kuleszę. Tekst tej kantaty wręczony został następnie nowemu proboszczowi przez starszego chóru p. Kopezyńskiego, podstarszy zaś p. Iwański złożył wieniec laurowy. Oprócz tego pp. Marchewczyński i Pietruszewski odśpiewali duet na chórze. Z naszej strony pozwałam sobie złożyć szanownemu ks. kanonikowi najszczerze życzenia, wszelkiej pomysłowości i długich lat dla dobra parafian.

**Zarząd „Szkółki rzemiosł”** przy chrześcijańskim Tow. dobroczynności najuprzejmiej uprasza osoby, posiadające kwitaryuszki składkowe, o zwrot ich w najkrótszym czasie wraz z sumą zainkasowaną na ręce p. Wł. Malinowskiego Andrzeja nr 12, dla wygotowania sprawozdania na ogólne zebranie, które odbędzie się dnia 12 b. m. i roku.

**Rozporządzenie.** P. policmajster m. Łodzi wydał rozporządzenie, by policyjanci zwracali uwagę na linię telefoniczną i w razie zauważenia uszkodzenia drutu, bezwzględnie o tem zawiadamiali stację telefonów.

**Latarnie gazowe.** Na wiosnę zarząd gazowni ma przystąpić do ustawienia na krańcach miasta 120 latarni gazowych.

**Sekcja techniczna.** Posiedzenie członków Seccji technicznej odbędzie się w dniu 7 marca (w piątek) o godz. 8 i pół wieczorem (w Grand Hotelu).

Porządek dzienny

1) Odczyt p. I. Dyliona p. t. „O termicznych własnościach przegrzanej pary.”

2) Sprawy bieżące.

**Z chrześc. Tow. dobroczynności.** W dniu wczorajszym komisja rewizyjna chrześc. Tow. dobroczynności przystąpiła do rewizji rachunków i sprawozdania za rok ubiegły.

**Z yzd. Tow. dobroczynności.** Ogólne zebranie yzd. Tow. dobroczynności, które było zwołane na dzień wczorajszy, z powodu zebrania się małej liczby członków, nie doszło do skutku. Dnia 12 b. m., bez względu na liczbę członków, zebranie ogólne będzie prawomocne.

**Zebranie parafialne.** W dniu wczorajszym o godzinie 4 popołudniu pod przewodnictwem pastora Gundelacha w lokalu kancelaryi parafialnej kościoła ewangelickiego Św. Trójcy odbyło się zebranie dozoru kościelnego.

Wpływów w ciągu roku 1901 było 21,502 rb. 11½ kop., wydatków 15,317 rb 88 k., pozostało 6,134 rb. 23½ kp. Zamortyzowano 235 rb. 25 kop.

Należy się zaległych składek 1,446 rub. 25 kop. Gmina długów niema.

Na korzyść domu sierot w ciągu roku 1901 wpłynęło 11,571 rb. 25 kop. Wydatkowano 7,061 rub. 22 kop., pozostało w kasie 4,510 rb. 3 kop. Na utrzymanie 5 kantoratów i jednej szkoły elementarnej ogólnej wpłynęło 1,200 rb. 39 kp., dochody stałe 2,106 rb. Ofiary jednorazowe 94 rub. 66 kop., z koncertu kościelnego 300 rub., z dochodów szkolnych 2,170 rb. 33 kop., różne dochody 3,531 rb. 77 kop.—ogółem 9,403 rb. 15 kop. Wydatkowano z tego na utrzymanie 5 kantoratów i szkoły 7,739 rb. 34 kop., pozostało na rok 1902—1,663 rb. 65 kop.

Na zebraniu tem przewodniczący zawiadomił zebranych, że dnia 12 b. m. w obecności delegata sądu okręgowego piotrkowskiego i geometry przysięgłego, przystąpią do rozgraniczenia starego cmentarza przy kościele św. Józefa na ulicy Ogrodowej.

**Ze zgrom. czeladzi ponczosznicych.** W niedzielę dnia 2 marca o godz. 3 po południu odbyło się w gospodzie czeladzi ponczosznicych przy ulicy Widzewskiej nr 26 miesięczne zebranie pod przewodnictwem starszego czeladnika Karola Cijera przy udziale 37 członków. Do kasy na zebraniu wpłynęło 21 rub. 15 kop., do grona czeladzi przyjęto 3 nowych członków.

**Delegat.** Ministeryum oświaty delegowało p. Siwołobowa, dyrektora szkoły przemysłowej za granicą, w celu zwiedzenia laboratoryów chemicznych.

**Na wpisy.** Dla niezamożnego ucznia łódzkiej szkoły przemysłowej, dzielnego młodziana, który o własnych siłach, borykając się z najpierwszemi potrzebami codziennego życia, kończy nauki, bezimienny ofiarodawca złożył w naszej redakcyi **rb. 5** na zapłacenie wpisu. Znając czytelników naszych, żywymy nieplonną nadzieję, że sumka ta urośnie szybko, co da nam możność przyjąć z pomocą młodzieńcowi, ze wszech miar zasługującemu na podanie mu ręki i ułatwienie trudnych warunków, w jakich zdobywa wiedzę.

**Kradzieże.** W dniu wczorajszym w godzinach pomiędzy 7—8 rano niewiadomy złodziej za pomocą dobranego klucza dostał się do sklepu Gundelacha, przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 47, gdzie powylał sznuflady, z których zabrał 10 rb. i rozbił puszkę Pogotowia.

— Przy ulicy Widzewskiej, w domu pod nr. 67, z mieszkania Szmula Żyława, niewiadomy złodziej skradł różne rzeczy, wartości 42 rb. 50 kop. i książeczkę nr. 1826, wydaną przez kasę pożyczkowo-oszczędnościową.

**Z ulicy.** Nieznany człowiek uderzył kijem 13-letniego Stefana Wojszczyńskiego, gdy ten przechodził ulicą Młynarską obok domu nr. 13. Uderzenie było tak mocne, że chłopiec zemdlął. Wezwany lekarz Pogotowia udzielił poszwankowanemu doraźnej pomocy.

— Na Władysława Raterowskiego, gdy przechodził szesną Rokitęńską, napadło dwóch ludzi i pobilo go.

## SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

\* Przypominamy, że dzisiejszy wieczór Fredrowski w teatrze Wielkim powtórzoną będzie w czwartek.

\* Na wczorajszy koncert ociemniałego harfisty Hryniewicza zgromadziło się stosunkowo niedużo osób. A szkoda, bo poza nadwyzczaj interesującą grą koncertanta i innych osób, słuchacze odnieśli bardzo podniosłe wrażenie z gry fortepianowej pani Robowskiej. Wysoce utalentowana pianistka z zamiłowaniem oddaje się studjom muzycznym i, mimo powodzeń oraz uznania, doskonali się ciągle zarówno w technice, jak i w pogłębianiu wykonywanych utworów. Śmiało rzec możemy, że gra pani Robowskiej dostarcza nieraz dużo więcej wrażeń rzeczywistości artystycznych i estetycznych, niż gra jednej z „gwiazd” zawodowych.

\* Oprócz niedawno wystawionych nowych obrazów Jana Klepińskiego i L. Hirszenberga, w ostatnich dniach przybyła na wystawę prac. Fr. Łubińskiego „Główka dziewczyny.” Następnie na wystawę przybyło 16 nieznanych w Łodzi, świetnych krajobrazów Michała Wywiórskiego.

\* Wczoraj w sali koncertowej odbyła się próba generalna koncertu symfonicznego Towarz. muzycznego. Jak już donosiliśmy, na wielce urozmaicony program składają się: Symfonia C-dur Mozarta, jedno z najpiękniejszych dzieł mistrza, koncert Goltermana, wykonany z towarzyszeniem orkiestry przez p. J. Birnbauma. Śpiew panny T. Kwiecińskiej, utalentowanej artystki, która odśpiewa kilka pieśni polskich, włoskich i francuskich, oraz kompozycje Schumana, Moniuszki i melodya ludowa w interpretacji chóru męskiego.

Publiczność nasza, która coraz więcej nabiera zamiłowania do muzyki zbiorowej, i tym razem okazuje wielkie zainteresowanie koncertem, licznie zgłaszając się po bilety.

Przypominamy, że koncert ten odbędzie się w środę w sali koncertowej.

## Z WARSZAWY.

— „Gazeta Polska” ogłasza we wczorajszym numerze sensacyjny list p. Mieczysława Grabowskiego, pomocnika taksatora ubezpieczeń, który podczas pomiaru posesyi sukcesorów Łupieńskiego w Grajewie, znalazł w jednej z piwnic współsukcesora, Jana Łupieńskiego, liczącego 26 lat, od paru lat więzionego w tej piwnicy przez rodzoną siostrę; jest on obłąkany, ale zupełnie spokojny. W jakim stanie znajduje się nieszczęśliwy, którego przez tyle lat nie wypuszczono z więzienia i co się dzieje w piwnicy, trudno opisać. Redakcyja wysłała natychmiast specjalnego sprawozdawcę, który potwierdził telegraficznie wszystkie szczegóły tej strasznej zbrodni.

— Handlujący budulcem zamierzają wystarać się w komitecie giełdy o specjalne godziny w celu odbywania „giełdy drzewnej”.

— Toczący się już od lat 12-tu głośny proces o unieważnienie testamentu ś. p. Władysława Walewskiego, który sporządzony na pół godziny przed śmiercią, uczynił spadkobiercami Tadeusza Romockiego i Michała Walewskiego, oraz Kasę Mianowskiego, został odrzucony przez Senat, i tym sposobem prawa Stanisława Walewskiego, stosownie do poprzedniego testamentu z przed 8-iu laty, zostały utrzymane.

### Z ostatniej chwili.

— Ks. prałat Dudrewicz w dniu dzisiejszym o godzinie 11-iej rano dokonał poświęcenia lokalu Towarzystwa wzajemnego kredytu na Pradze.

## ZIMA TEGOROCZNA.

Tegoroczna zima przyniosła nam tyle niespodzianek, że nawet górale, mający swoją własną meteorologię, zupełnie zostali zbici z tropu. Z początku wszyscy rozmawiali o nadwyzczajnie łagodnej zimie tegorocznej; dzienniki notowały skrzętnie najdrobniejsze zmiany w temperaturze, aż wreszcie przyzwyczailiśmy się tak dalece do tych wszystkich nadwyzczajności, że obecnie wcaleby nas nie zdziwiło, gdybyśmy na termometrze odczytali 10 stopni powyżej zera. Ludzie rozmaicie tłómaczyli sobie te zbożenia przyrody, zwłaszcza starcy, pamiętający dawne bardzo lata, układali najprzeróżniejsze kombinacje, gdy tym-

czasem meteorologowie rewolucyjne usposobienie tegorocznej zimy przypisują nadwyzczajnie rozwiniętemu prądom powietrza, ujawniającym się tego roku, a raczej podczas terażniejszej zimy.

Gdyby w grudniu, styczniu i lutym powietrze było nieruchome, wówczas w okolicach podzwrotnikowych zapanowałyby zabójcze wprost upały, a ku południowemu biegunowi temperatura obniżyłaby się tak nagle, że na równoleżniku Łodzi mielibyśmy syberyjskie zimno, a na biegunie północnym temperaturę, wynoszącą co najmniej 250 stopni poniżej zera. Ze podobne ostateczności nie zdarzają się pomiędzy równikiem a biegunami, zawiązujemy to po części prądom morskim, które naprzykład z zatoki Meksykańskiej, olbrzymie masy ciepłej wody pędzą ku Norwegii, w najznaczniejszej atoli mierze prądom powietrza, czyli poprostu wiatrom, które ochładzają okolice podzwrotnikowe, a ogrzewają kraje podbiegunowe. Jeżeli w miesiącach zimowych mamy przeważnie powietrze ciche, albo wiatry bardzo słabe, wtedy zima w naszych okolicach bywa ostrzejszą, gdy równocześnie w południowych krajach temperatura staje się wyższą, niżeli zazwyczaj. Jeżeli przeciwnie w miesiącach zimowych są częste prądy powietrza, czyli wiatry, wówczas zamiana pomiędzy niską temperaturą północy a wysoką południa jest o wiele skuteczniejszą i wtedy kraje południowe mają chłodniejszą zimę, gdy przeciwnie my cieśzymy się nadwyzczajną ciepłotą.

W okresie czasu od d. 1—21 stycznia r. b. było w Warszawie i Berlinie cieplej, aniżeli w Wiedniu, a nawet w Nizy. Przeciętna temperatura w tym czasie wynosiła w Berlinie 4.4 stopni powyżej zera, w Nizy zaś tylko 4.2 stopni powyżej zera. Ba, w Warszawie i Berlinie było tylko o mniej więcej 3.3 stopni zimniej, niż w Neapolu, gdy normalna różnica w temperaturze tych miast powinna być trzy razy większa.

Częste i dosyć silne prądy atmosferyczne, które tej zimy przynosiły do tego samego miejsca raz bardzo ciepłe, drugi raz bardzo zimne powietrze, powodowały ogromne różnice w stanie temperatury.

I tak w Wiedniu stacya meteorologiczna notowała dnia 3 stycznia + 7.8 stopni, dnia 15 stycznia zaś — 3.6 stopni, w Moskwie termometr wahał się pomiędzy + 1.5 stopni a — 28.7 stopni, a nawet w Neapolu temperatury poranne wykazywały skoki od + 11.3 stopni do 0.9 stopni. Wogóle w miarę posuwania się na północ i wschód wielkość wahań się temperatury wzmogła się.

W Neapolu różnica pomiędzy najwyższym a najniższym stanem termometru wynosiła w ubiegłym miesiącu 10.4 stopni. W Petersburgu 21 stopni, w Moskwie 30.2 stopni, w Kargopolu zaś w przeciągu jednej doby wynosiła raz 26.5 stopni. Dnia 2 stycznia było w Kargopolu — 4.9 stopni, nazajutrz wieczorem — 31.5 stopni.

W całej środkowej Europie przeważały w styczniu prądy południowe i zachodnie, sięgające aż do Moskwy. W lutym ciepłe te prądy nie posuwały się tak daleko na wschód i północ, w każdym atoli razie aż do niedawna obejmowały jeszcze Królestwo i wytwarzały niezwykle ciepłą temperaturę.

Najstarsi ludzie nie pamiętają takiej zimy, jak obecna, w której ciepłe powietrze utrzymywało się przez całe miesiące. Miesiąc grudzień wykazywał przeciętną temperaturę wyższą od normalnej o 3.6 stopni, a styczeń, zamiast mieć przeciętnie 2.1 stopni zimna, wykazywał prawie 4 stopnie ciepła. Styczeń tegoroczny był najcieplejszym od r. 1834, a grudzień i styczeń wzięte razem, wykazały ciepłotę, jaką osiągnęły te miesiące przed 65 laty.

Co nam przyniosą dalsze miesiące? Jaka mieć będziemy wiosnę, jakie lato? Meteorologowie szperając w zapiskach stwierdzili, że obecna zima jest podobną do zimy w roku 1834, a gdyby prognoza tegoroczna wypadła tak, jak w r. 1834, wówczas mielibyśmy wszelki powód do radości. W roku 1834 grudzień, a w roku 1835 styczeń były bardzo łagodne; luty miał temperaturę normalną; marzec był ciepły; kwiecień trochę był zimniejszy, aniżeli być powinien, a mianowicie o 1 stopień poniżej stanu normalnego; natomiast w maju nastąpiły już upały, a lato było gorące aż do końca września. Może i w roku bieżącym również podobnie ciepło będziemy mieć lato.

## Wiadomości zamiejscowe.

—o—

### Z Krakowa.

— Pisaliśmy przed kilkoma dniami o zamachu niejakiego Jana Krawczyka na księdza podczas odprawiania przez niego nabożeństwa w Wieliczce. Uznany za obłąkanego odstawiony został do szpitala św. Łazarza, gdzie w kilka dni zmarł. Obecnie sprawdzono, że Krawczyk umarł z powodu silnego pobicia przez dozorców chorego. W kwestyi tej wdrożono śledztwo.

— Sprawa „Legend” Niemojewskiego nie została jeszcze rozstrzygnięta. Sąd krakowski zniósł konfiskatę, ale wskutek protestu prokuratora sprawa ta przedostała się do izby radnej sądu wyższego, gdzie znowu zatwierdzili konfiskatę. Wydawca Altenberg założył apelację, odbędzie się więc publiczna rozprawa, na której przez obie strony roztrząsane będą inkryminowane ustępy.

### Ze Lwowa.

— Ciekawa sprawa aptekarza Witwickiego, z którego apteki wydane przez pomyłkę lekarstwo, spowodowało śmierć dziecka d-ra Piwła, o czem wczoraj donosiliśmy, zakończona została wyrokiem skazującym Witwickiego na 2 miesiące aresztu, obostrzonego postem i zwrotem kosztów procesu. Oprócz tego Witwicki musi zwrócić koszty pogrzebu dziecka.

— W redakcyi „Słowa Polskiego” nastąpił rozłam. Obecnie skład redakcyjny „Słowa” stanowią pp.: Wolski, Wasilewski, Szecepanowska, dr. Adam, Plutyński, Klycki, dr. Biegeleisen i Borstein. Dawniejsi zaś współpracownicy założyli „Nowe Słowo Polskie”, które zaczęło wychodzić z dniem 2 marca.

— Pewien Anglik bawił niedawno we Lwowie, gdzie tak zasmakował mu ciastka, że kazał wysłać sobie do Londynu tort. Przesyłka jednak nie doszła do rąk adresata, wpadła bowiem w nurty Tamizy. Poczta znalazła się o tyle przyzwyczajona, że zwróciła Anglikowi koszt tortu i przesyłki.

— Na ostatnim posiedzeniu Towarzystwa politechnicznego omawiano kwestyę politechniki lwowskiej. Nie ulega kwestyi, że od rządu nie można się spodziewać takiej materialnej pomocy, żeby politechnika mogła odpowiedzieć swemu zadaniu. Należy przeto utworzyć samopomoc i rozprzestrzenić ją jaknajszerszej w społeczeństwie, żeby można uposażyć politechnikę w odpowiednie środki.

### Katastrofa kaukaska.

Jedyna gazeta „Kaspija” posiadała swego korespondenta w Szemasze w chwili straszliwej

2)

Józef Grajner.

## DWIE...

Powieść współczesna.

—o—

(Dalszy ciąg—patrz № 51).

Słowem, o naszej bohaterce z pod strychu nie wahamy się powiedzieć, że choć miała jasne jak poranne promienie włosy, a przecież była miłą i słodkim jak anioł dziewczęciem.

Matka jej, od lat czterech wdowa po kamieniarzu, Zastockim, wyrabiającym ciosowe nagrobki, płyty do balkonów i t. p., zamieszkała z córką pokoik, w którym zastajemy ją właśnie szyjącą na maszynie w jednym z domów nadwiślańskich przy ulicy Czerniakowskiej w Warszawie. Pokoik ten z małą kuchenką znajdował się prawie w szczycie domu, a raczej oficyny, z widokiem dalekim na Wisłę, parowe statki i łodzie prujące jej fale, a jeszcze dalej na Saską Kępę i Pragę, wreszcie na pola grochowskie i siny pas lasów okuniewskich i miłośnińskich.

Przez otwarte okno dochodził tu świeży powiew majowych zapachów z kwitnących białych wian i gruszy, z różowego kwiecia jabłoni, które ponizej zagajały ogródek, i których wierzchołki wraz z pnącem się po ścianie winem dzikiem sięgały prawie osady okna owego pokoiku na drugie piętro. Świergot skrzętnych ptasząt

katastrofy. Obecnie nareszcie nadszedł numer „Kaspija” z opisem tej tragedyi.

W dniu 31 stycznia st. st. o g. 1 rozpoczęło się straszliwe, niebywale jeszcze trzęsienie ziemi. Wstrząśnieniom towarzyszył ogłuszający huk. Nastąpiło pełne niebywale grozy widowisko.

Wzniosły się ogromne i tak gęste kłęby dymu, iż stało się zupełnie ciemno. Ludzie pojęli w panicznym przerażeniu biegać, wpadając jeden na drugiego i wzajemnie się nie poznając. Każdy usiłował ratować życie własne i życie swych blizkich, zachowując się bezwzględnie wobec innych.

Pod wieczór, kiedy nastąpiło niejakie uspokojenie się, każdy począł odszukiwać swych blizkich: mężowie żony, rodzice dzieci, dzieci rodziców itd. Wówczas w całym mieście rozlegało się poczęły jęki rozpacz, płacz, wołanie o pomoc. Dopytywano się wzajemnie ze łzami w oczach i nikt nikomu nie mógł ani odpowiedzieć, ani dopomóc. Były to chwile, tak grozy pełne, że najobojętniejsi nie byli w stanie zapamiętać nad swem wzruszeniem.

Od godz. 1 w dniu 31/1 do rana było 40 wstrząśnień ziemi, każde w połączeniu z podziemnym silnym hukiem. Za każdym razem ściany domów waliły się. W dniu 1/2 nadesłano żołnierzy i usiłowano rozpocząć rozkopywania. Co godzinę jednak następowały nowe, dalsze wstrząśnienia uniemożliwiające ratunek.

Do redakcyi „Kaspija” przybył z Szemachy p. Popow, świadek katastrofy. Oto w streszczeniu jego słowa:

Po dwóch słabych wstrząśnieniach nastąpiło wreszcie jedno, niebywale silne, które zniszczyło całe miasto. Dwa pierwsze zaszły około 8 i 11 r., każde z nich coraz bliżej miasta.

O godz. 12 w poł. wszedłem do przyjaciela mego, zegarmistrza, na Niżnim Bazarze. Zegary zatrzymały się na godz. 12 m. 50 (według zaś Tel. Ag. Ros. o godz. 12 m. 30). Rozległ się straszliwy huk. Zaledwie zdołaliśmy wyskoczyć ze sklepu, kiedy poczęły walić się ściany.

Niepodobna było ustać na nogach, wstrząśnienia bowiem trwały ciągle. Posuwałem się przy pomocy przyjaciela, co chwila padając na ziemię. Gęsty pył wżerał się w oczy. Ciemno. Krzyki, jęki. Łoskot walących się domów. Trzask pękających ścian. Gdziegdzie głośnie modlitwa kobiety lub dziecka, błagająca Boga o pomoc.

Z jednej z łaźni wypadła gromada nagich kobiet, pozostawiając przeszło 50 towarzyszek pod gruzami walącego się budynku. Mróz. Nieszczęśliwe istoty biegają bez celu naprzód. Byle dalej...

Konie, muły, krowy, psy i inne zwierzęta biegały po ulicach z rykiem wpadając na ludzi, tratując ich, kopiąc, bodząc, gryząc...

Wstrząśnienie to trwało przeszło minutę. Po rozweselał poranne chwile samotnie szyjącej Teosi.

Matka jej, rozporządzając małym fundusikiem, pozostałym jej po mężu, łożyła koszty na wyuczenie córki szycia i kroju sukien; lecz gdy zapasik się wyczerpał, postarała się o robotę dla Teosi, którą ta odbywała w domu; sama zaś, aby choć szczerpły otrzymywać zarobek, podejmowała się tu i ówdzie po zamożniejszych domach dozoru chorych, na wzór „gardes malades” francuskich. Sumienna, troskliwa w tych obowiązkach, była chętnie przyjmowaną tam, gdzie potrzebowano bliższej, ciągłej opieki dla chorych.

W sąsiednich fabrykach nadwiślańskich odezwał się gwizd pary i kołatanie drewnianych młotków przy budujących się domach, na znak południowej godziny.

— Ach! zapominałam ze wszystkiem o obiedzie, — rzekła do siebie Teosia, zrywając się od pracy.

Przyrzadziła szybko maszynkę naftową, zakrzatnęła się pilnie i w krótkim czasie gotów był kapuśniaczek z wędzonką i kartofelki sypkie, okraszone ze świeżej słoniny skwarkami.

W drzwi ktoś zakolatał. Poznała Teosia po rodzaju stuknięcia, że to jej matka nadeszła. Odsunęła zatrząsk i witając przybyłą, rzekła:

— W samą porę przychodzi matuchna, właśnie już obiadek gotowy.

— Jedz sama, moje dziecię,—odpowiedziała matka — ja się już posiłam do syta u mojej chorej. Dzięki Bogu, już zdrowsza, to też ostatni tydzień tylko pielęgnować ją będę.

Gdy Teosia na stolyczku przykrytym czy-

nim nastąpił cały szereg wstrząśnień znacznie już słabszych.

Pędziłem do górnej części miasta, gdzie pozostawiłem matkę starszą. Na szczęście zastałem ją żywą i zdrową, w śmiertelnej jednak trwodze. Wstrząśnienia trwały cały dzień i noc i cały następny dzień, aż do chwili mego wyjazdu.

Widok zniszczonego miasta jest wprost nie do opisania.

Ogólne płacze, jęki i widok najstraszliwszej nędzy dziesiątków tysięcy ludzi, przyprawiają o zawrót głowy ludzi o najtęższych nawet nerwach.

Tłumy snują się wśród gruzów w zgnębieniu, milcząc, sprawiając wrażenie obłąkanych, a nieraz i istotnie obłąkanych. Brak żywności, brak odzieży, oraz dachu nad głową.

Można bez obawy o jakąkolwiek przesadę powiedzieć, iż ten wielotysięczny tłum zginie wprost z głodu i chłodu obok ruin rodzinnego miasta, jeśli nie nadejdzie jaknajszybciej pomoc. Tysiące kobiet, dzieci i mężczyzn zziębniętych, śmiertelnie zmęczonych, wyczerpanych, na kolanach ze łzami w oczach błaga o kęs chleba każdego, kogo tylko może.

W straszliwej tej katastrofie, zginął pomiędzy wieloma innymi magik Faustyn Dutkiewicz, Polak, znany ze swych popisów w Warszawie przed kilkunastu laty.

### Postępy feminizmu w różnych krajach.

Koniec ubiegłego roku zaznaczył się w sprawie feminizmu w Niemczech ożywionym ruchem. Odbyły się dwa wielkie zgromadzenia kobiet, żądających dla siebie praw. Pierwsze z nich zorganizowane przez główne stowarzyszenie kobiet niemieckich, odbyło się w cichem miasteczku Eisenach i obradowało nad otwarciem domu sierot, szkołami ogrodnictwa dla kobiet, o utworzeniu bezpłatnego biura obrony kobiety, o otwarciu dla kobiet karyery urzędniczej i t. p.

Drugie, pod opieką parlamentu zorganizowane przez stowarzyszenie kobiet postępowych, miało obradować w gmachu parlamentu w Berlinie, lecz wskutek zatargu z policją przeniosło się do sali przemysłu i tam obradowało dziesięć godzin bez przerwy nad sprawą wspólnego nauczania młodzieży obu płci o asekuracji na wypadek choroby, o kształceniu kobiet w kierunku społeczno-prawnym i politycznym i t. p.

W uniwersytetach bawarskich przyjmują kobiety posiadające dyplomy z ukończenia gimnazjum lub szkół realnych jako wolne słuchaczki.

W Berlinie otwarto skład kostyumów dam-  
sciutką serwetą ustawiła dwa nakrycia, dodała stara kobiecina:

— Widzę, i dla mnie szykujesz nakrycie, moja Teosiu, więc żeby ci było weselej jeść razem, to się przysiadę i spróbuję cokolwiek.

— Ja też zgóry na to liczyłam, matuchno,—mówiła córka, nalewając na dwa talerze zupę— a przecież musi mi matuchna pochwalić, że ze mnie niezła kucharka.

— Bardzo, ale to bardzo smaczny kapuśniaczek — chwaliła matka, zajadając — za kilka dni będziemy znowu razem obiadowały, chyba, że mi znowu gdzie wezmą do chorego.

Następnie, gdy matka ucałowawszy córkę, wyszła do swego obowiązku, Teosia sprzątnęła ze stołu i pomyła talerze (bo nie trzymały służącej), niezapomniawszy przytem odmienić wody w wazoniku fajansowym, by jaknajdłużej utrzymał się w świeżości włożony weń bukiet z pysznego bzu tureckiego, który jej dniem pierwszej przyniósł pan Adolf. Wreszcie, zanuciwszy sobie znowu jakąś piosenkę, usiadła przy swej ruchliwej pomoconicy maszynowej.

Około godziny 6-ej powstała od pracy, złożyła na bok robotę, a ubrawszy się w granatowy zakieciak korcikowy, bardzo zgrabnie choć skromnie uszyty, przyglądziła włosy i włożywszy na głowę kapelusik słomkowy, ubrany niezapominajkami, pośpieszyła z książką do nabożeństwa do kościoła św. Trójcy, który nieopodal stojąc, dźwięczną sygnaturką wzywał na nabożeństwo.

(D. c. n.).

skich używanych dla sprzedaży na raty artystkom i innym niezamożnym, a potrzebującym się ładnie ubrać kobietom.

We Francji zorganizowano Towarzystwo praw wyborczych dla kobiet. Kobiety w tym kraju posiadają już prawo przyjmowania udziału w wyborach sądów handlowych, oraz mogą być wybierane do rad departamentowych, do spraw oświaty, do rad wyższych i niższych robotniczych, obecnie parlament nechwalił prawo że mogą być wybierane do rad przysięgłych w charakterze ekspertów, a walczą jeszcze o prawa wyborcze do rad muniicpalnych. Dla zmanifestowania społeczeństwu praw swoich, feministki nalepiją na swoich listach i kartach korespondencyjnych specjalne marki: barwy czerwonej z napisem „droit de l'homme“ lub barwy niebieskiej z napisem „droit de la femme.“ Ten środek propagandy feminizmu otrzymać można u prezesa Towarzystwa praw kobiecych Hubertyny Oeler w Paryżu rue de la Roquette 151. Wybory do rad robotniczych w końcu roku zeszłego dla feminizmu były bardzo pomyślne.

Oddawna już szwaczki i hafciarki francuskie uskarżają się na konkurencję, wytwarzaną im przez klasztory żeńskie i więzienia. Ważność tej konkurencji zrozumieć łatwo, jeżeli zważymy że „Bon Pasteur“ zakon wychowawczy dla kobiet rozporządza 47,000 szwaczek uzdolnionymi w swoim zawodzie i pracującymi prawie bezpłatnie, bo tylko za skromne utrzymanie.

Kobiety w Norwegii, posiadając już prawa wyborcze zarówno w gminach i do parlamentu, energicznie krzątają się nad wyborem i wprowadzeniem swoich kandydatów tak do zarządów miejscowych jak i do parlamentu.

W Danii prezydent ministrów wyjednał dla kobiet opłacających podatki prawo głosu na zebraniach gminnych i miejskich; przyobiecał zwiększenie liczby inspektorów fabrycznych—kobiet, jednakże rozszerzenia przepisów o pracy maletnich i dla kobiet odmówiono.

W Czechach, kobiety mające prawa wyborcze, czeski i niemki przyjmują bardzo gorliwy udział w agitacji na korzyść kandydatów.

W Buda-Peszcze, staraniem ministra oświaty, urządzono internat dla studentek uniwersytetu i nazwano go od imienia ministra domem Juliusza Vlasziko. W końcu roku zeszłego osiedliła się w Buda-Peszcze pierwsza kobieta—lekarz.

W Szwajcaryi, komisya związkowa wyznaczona do kodyfikacji praw cywilnych zaprosiła

do udziału w tej pracy i kobiety, jestto pierwszy przykład udziału kobiet w pracach prawodawczych.

Ruch feminizmu w Anglii ogranicza się na walce z alkoholizmem, uregulowaniu pracy kobiet w zakładach przemysłowych, oraz podźwignięciu kobiet upadłych.

Główną przedstawicielką tego ruchu jest lady Henry Sommerset, oraz mil O'Koel.

Kobiety Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej wkrótce będą miały przyjemność uwiecznienia jednej ze swoich współobywatelek; oto w panteonie narodowym w Waszyngtonie będzie ustawiony biust Franciszki Willar założycielki międzynarodowego stowarzyszenia kobiet do walki z alkoholizmem.

Jeszcze w końcu prezydentury Mack Kingleya zwolniono od obowiązków wiele kobiet pracujących w charakterze urzędników pocztowych, administracyjnych, a nawet nauczycielek. Dymisya ta wywołała rozmaite domysły; obecnie rzecz się wyjaśniła: pewna osobistość wpływała, chcąc sobie zapewnić pewną ilość głosów na wyborach, postarała się o zamianę kobiet mężczyznami, bo dymisya kobiet—urzędniczek dotknęła tylko stany, w których kobiety praw wyborczych nie posiadają.

Świat feministek ogromnie się zdziwił sprawozdaniem z czynności kobiet bułgarskich, gdyż dowiedział się, że w Bułgarii istnieje 27 stowarzyszeń kobiecych łączących się w jedno stowarzyszenie narodowe, które od rządu w Sofii zażądało otwarcia dla kobiet gimnazyów i szkół profesjonalnych, jak również wstępu kobietom do uniwersytetu na wydział farmaceutyczny. Oprócz tego stowarzyszenia kobiet bułgarskich zajmowały się zbadaniem stanu moralnego i materialnego robotnic, protestowały przeciwko prawom o prostytucji i zmanifestowały swoje sympatyje na korzyść pokoju powszechnego.

W Egipcie radca sądowy Kazim-Azim Bej stara się wywalczyć prawa kobietom świata muzułmańskiego. W pismach swoich od lat dwunastu domaga się dla muzułmanek takich praw, z jakich korzystają kobiety europejskie. Żądanie to wywołało namiętny protest ze strony duchowieństwa muzułmańskiego. W odpowiedzi na to Kazim-Azim Bej napisał broszurę pod tytułem „Kobieta nowoczesna“, w której na podstawie historii społeczeństw muzułmańskich żąda koniecznie dla kobiet muzułmańskich emancypacji. Muzułmanie podobno pilnują się, ażeby pi-

śma Kazim-Azim Beja nie dostały się do harémów.

W Japonii niedawno otwarto dla kobiet wyższą szkołę, po ukończeniu której japonki będą mogły zajmować urzędy państwowe. W Nagano japonki zorganizowały się w „Stowarzyszenie moralności społecznej“ którego uczestniczki przyrzekają sobie wychodzić za mąż tylko za mężczyzn, mających reputacyą moralną bez zarzutu.

S. M.

## Rozmaitości.

### SZYBKOSĆ PSÓW.

Jeden z kynologów angielskich twierdzi, że psy są najszybszymi wścigowcami. Foxterrier biegać może godzinami za powozem lub wierzchowcem pana swego, nie okazując zmęczenia. Jedynie niektóre gatunki zwyrodniałe przez złą hodowlę, utraciły tę zdolność, którą posiadają nawet psy dzikie. Wilk może gonić 80 do 100 kilometrów przez noc, będąc do tego zmuszony lub szukając zdobyczy.

W okolicach Francji, bogatych jeszcze w wilki, nikt nie dogoni starego wilka. Niezwykłą szybkością odznaczają się także lisy podbiegunowe. Nansen widział je w oddaleniu 100 kilometrów od wysp nowosyberyjskich; jest prawdopodobieństwo, że lisy te dotarły do bieguna, nieprzystępnego dotąd dla ludzi. Psy eskimosów i syberyjskie, podobniejsze do wilków niż nasze, robią na lodowcach 75 kilometrów przez 5 godzin.

Podróżnik de Hays przebył w psim zaprzęgu 11 kilometrów przez 28 minut w jedną stronę, a w drugą przez 33 m. Jest to szybkość, do której nie są zdolne tamtejsze renifery. Wypadki są jednak rzadkie, bo lody biegunowe są pełne szczelin, utrudniając szybki bieg. Nasze kundle i większość psów góńczych osiągną szybkość 10 do 15 metrów na sekundę. Wyżły angielskie pędzą z szybkością 25 do 30 kilometrów na godzinę, potrafią zaś biec bez przerwy 2—3 godziny. Lisogony (fox houndy) odznaczają się również nadzwyczajną chyżością i wytrzymałością. Pewna suka tej rasy dotrzymała biegu wścigowcowi pełnej krwi, robiąc bez wysiłku 4 mile ang. przez 6 min. i pół sek., czyli po 18 prawie metrów na sekundę. Inego konia pełnej krwi wyprzedziła, bo on na przestrzeni 2 mil robił po 16 metrów na sekundę.

Charty wreszcie, będąco niewątpliwie najszybszymi czworonożnymi, na punkcie szybkości równają się gołębiom pocztowym. Angielskie charty, ułożone umyślnie do wścigów, robią w pełnym galopie 18 do 23 metrów na sekundę, podczas gdy koń wścigowy nigdy nie przekracza szybkości 19 metrów na sekundę. Najwyższa szybkość zajęcia wynosi 18 metrów na sekundę.

## Sebastyan Klonowicz.

(1545 — 1602).

Dziwią się krytycy, że poeci XVI wieku, pisząc o potrzebach Polski, zawiele uwzględniali kwestyę z rzymskiej historii. Dowodzi to tylko, że ci krytycy nie wnikają w ducha czasu, że sądzą poetę i pisarza z dzisiejszego stanowiska, nie bacząc na to, że trzy wieki już od tej pory upłynęło i ludzie, pojęcia i wymagania się zmieniły.

Od chrztu Mieczysława łacinnicy cywilizowali polaków, wprowadzając książki łacińskie, modlitwę łacińską, pojęcia łacińskie. W XVI-wym wieku odrodzenie poczęło wywierać olbrzymi wpływ na umysły tych, którzy po wiedzę jeździli nad Tybr. Szkoła, książki, pojęcia, wszystko to napływało do nas z potężnego podówczas Rzymu. Proszę wystawić sobie, jak olbrzymiego potrzeba było umysłu, aby mógł ten wpływ szkolny, wpływ w zasadzie wielki, usunąć, oddalić na zawsze, a wielkimi trzeźwemi oczyma spojrzeć na równinę mazowiecką i zawołać, jak Rey:

Jam tu żył nigdzie nie jeżdżając

Jako w lesie zając.

I mimo to Rey nie jest wolny zupełnie od wpływu pisarzy łacińskich i on wzoruje swoje poematy na utworach klasycznego świata.

Inaczej musi sądzić ten, kto zagłębił się w łacinę, wystudował ją i przyswoił sobie lepiej, niż język rodzimy. Jeżeli w końcu XVIII stulecia i na początku XIX francuszczyzna potrafiła być nietylko u nas, ale na całym świecie językiem salonów, to dla czegoż trzy wieki wcześniej nie mieli poeci posiłkować się najpotężniejszą podówczas łaciną.

Więc i my Klonowiczowi nie będziemy robili wyrzutów za to, że pisząc swe utwory, żył w klasycznym świecie, ale z góry odrzuciwszy

ten balast, który narzuciło wychowanie, przyniósł silniejszy prąd czasu, wyłowimy te perły, zbierane jak ranna rosa z kwiatów polskiej ziemi.

Klonowicz nie należy do geniuszów, obdarzony jednak małym talentem, zapisał się w swych utworach niezależnymi etycznymi poglądami, swoją szczerością i prawym charakterem. Nie lękał się ani szlachty, ani ogólnej obłudy, która przyszedłszy z zagranicy, poczęła się powoli rozgłaszać w naszym kraju, gdzie i tak już w zaściankach ciasne panowały przesady.

Urodzony w stanie mieszczańskim, odczuwał Klonowicz w całym życiu swoje pochodzenie. Nie mógł się ubiegać ani o urzędy, ani o łaski królewskie, które przysługiwały jedynie szlachcicom. Dlatego musiał poprzestać na skromnym urzędzie miejskim, i już od roku 1570 pracował w magistracie lwowskim, gdzie go też obierano często na rajcę miejskiego, a prócz tego piastował godność pisarza w sądzie.

Urodzony w Sulimierzycach pod Kaliszem w 1545 roku, natrafił na najwyższy rozwój humanizmu w Polsce, który odbił się na młodym i wrażliwym poecie, wpięrow musiał jednak myśleć o codziennym chlebie. Lwów nie zadawał mu zupełnie, więc przeniósł się do Lublina w 1574 roku, gdzie był powoływany na rajcę miejskiego, a prócz tego został pisarzem sądowym. W roku 1580 ożenił się bogato, lecz podobno dosyć nieszczęśliwie, z własnych oszczędności kupił sobie kamieniczkę, a w roku 1594 został nawet burmistrzem. Benedyktyni z Sieciechowa, za sprawą opata Wereszczyńskiego, ofiarowali mu wójtostwo w Prusach i dali mu wioskę w dzierzawę, ale na tem stanowisku niedługo pozostał. Już w 1584 roku ukazał się pierwszy jego utwór „Roxolania“, który potem L. Kondratowicz przetłómaczył na język polski, a w rok potem „Żale nadgrobné“ dla Jana Kochanowskiego, w których bardzo szczerze opłakiwał pierwszego polskiego poetę:

Umarł Jan Kochanowski, Kochanowski drogi  
Jeśli śmiercią zwać mamy, kiedy między bogi  
Jowisz go przypuści, a z tego padolu  
Przyjmie do nieśmiertelnych bohaterów stołu.

Poza temi jednak niewinnymi trenami i poezjami, przyszła praca, która wiele narobiła wrzawy. Napisał w łacińskim języku i zatytułował „Equitis Poloni in Jezuitas actio prima“. Wydrukował ją w Krakowie w 1590 roku. Satyryczny ten poemat różnił się niezmiernie od pierwszego utworu „Roxolany“, który powstał pod wpływem pobytu jego na Czerwonej Rusi. Opisuje on w nim przyrodę, obyczaje na wsi i w mieście, gdzie pierwszą swoją urzędniczą karierę rozpoczął.

Satyra na Jezuitów była tak ostrą, że zakon ten wytoczył odporną akcyę przeciwko pisarzowi, niszcząc książki, a opat Wereszczeński odebrał mu wójtostwo. Nie zraziło to bynajmniej poety, niezadługo potem ogłosił drukiem swój poemat również satyryczny, p. t. „Worek Judaszów, czyli złe nabycie majątności“. Utwór ten szczylił się największem powodzeniem, gdyż w Krakowie wyszły aż trzy edycyje, a mianowicie w 1600 i 1603 r. dwa wydania.

Dlaczego taki tytuł? Pisząc go miał na widoku Judasza, skarbnika Chrystusa Pana i apostołów, który będąc chciwym i zdrępcą w dodatku, ciągnął więc zyski dla siebie. Judasz jest typem złodziei, ludzi przedajnych, podstępnych, słowem tych, którzy nieuczciwie nabywają majątność.

Worek Judaszów jest uszyty z czterech skór, z których każda odpowiada osobnej części poematu, a więc pierwsza skóra wilecza, oznacza zwykłe złodziejstwa i rabunki, druga część to skóra lisia, trzecia rysia, a czwarta lwia.

(Dok. nast.)

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Jubileusz Ojca Świętego.

W dniu wczorajszym cały świat katolicki obchodził uroczystość 25 rocznicę wstąpienia na Stolicę Apostolską Jego Świętobliwości panującego kościołowi obecnie Papieża Leona XIII.

Sama koronacja odbyła się przed 24 laty w nader skromnych rozmiarach, albowiem ówczesny rząd włoski poczynił rozliczne zarządzenia, tamujące swobodę uroczystości koronacyjnych.

Ojciec Święty wstąpił na tron już w wieku sędziwym i wagi fizycznie, zdawało się więc, że panowanie Jego będzie krótkim. Tymczasem opatrność niezbadana w swych wyrokach chroniła sędziwego starca, który wczoraj właśnie rozpoczął dwudziesty piąty rok swego pontyfikatu, już jako ukoronowany potrójną koroną papieską.

W Rzymie, w bazylice św. Piotra odbyło się wczoraj uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez kardynała Venutello. Na nabożeństwie obecny był Papież, 30 kardynałów, nadzwyczajne misye zagraniczne, patrycyat rzymski i ciało dyplomatyczne. Bazylika była wspaniale przystrojona.

### Z Chin.

„Morning Post“ pisze: Dwór chiński nie przestaje zachowywać się przyjaźnie wobec cudzoziemców i wszystkich przedsięwzięciach zagranicznych.

To, co się dzieje obecnie w Pekinie, zasadniczo przeczy dawnemu programowi politycznemu Niebieskiego Państwa. Kolej żelazna np. wiodąca z Tian-Tsinu do Paotingfu urządziła stację w pobliżu świętego miasta. Parowozy dniem i nocą przebiegają pod bokiem bogdychana, co tak niedawno jeszcze uważanem było za profanację. Żołnierze cudzoziemscy odbywają swoje ćwiczenia tam, gdzie dotychczas niewolno było cudzoziemcowi nogą stąpić.

Pomimo to większość reformatorów chińskich zapatruje się na przyszłość nader pesymistycznie. Zdaniem ich dynastia mandżurska tak zwyczajnie moralnie i fizycznie, że nie bacząc na wszelkie z jej strony wysiłki nie będzie w stanie przeprowadzić zasadniczych reform a przede wszystkim nie wykorzeni łapownictwa, które dziś stanowi w Chinach system rządów.

Naczelnym enuchem nie przestaje być głównym doradcą cesarzowej wdowy, edykt skazujący na śmierć Tung-Fusianga i amnestya udzielona Junglu, to tylko manewry służące ku opanowaniu posłów. Drobnymi urzędnikami, których ukarania domagali się posłowie mocarstw, przemienieni tylko zostali w głąb państwa.

Wzrastanie popularności cesarzowej wdowy nie wróży nic dobrego.

Stany Zjednoczone zaproponowały mocarstwom, by odszkodowanie, jakie Chiny zapłacić mają za rozruchy bokserów zmniejszono proporcjonalnie, tak, aby suma ogólna nie przekroczyła 450 mil. taelów.

Niemcy tymczasem żądają powiększenia przypadającego na nie wynagrodzenia o milion taelów. Stany Zjednoczone sprzeciwiają się temu bardzo energicznie.

## Telegramy.

Petersburg, 3 marca. Wczoraj, jako w rocznicę zgonu w Bogu spoczywających: Cesarza Mikołaja I i Wielkiego Księcia Aleksęgo Michałowicza w soborze Petropawłowski o godzinie 2-ej popołudniu odprawione zostało nabożeństwo żałobne przez duchowieństwo nadworne z prorejem J. E. Janiszewem na czele. W soborze byli obecni: Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówna, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę i Następca Tronu i Wielcy Książęta Włodzimierz Aleksandrowicz, Michał Mikołajewicz, Jerzy Michałowicz z Najdostojniejszą Małżonką, Aleksander Michałowicz z Najdostojniejszą Małżonką i Sergiusz Michałowicz.

Berlin, 3 marca. W parlamencie, w czasie dyskusji nad etatem wyprawy chińskiej, oświadczył kanclerz, że zawarcie traktatu angielsko-japońskiego nie zmienia położenia Niemiec i kie-

runku polityki niemieckiej ani w Chinach, ani w Korei. Niemcy nie mają zamiarów terytorjalnych; traktat angielsko-japoński dąży do utrzymania „status quo“, wobec czego nie narusza interesów Niemiec i nie usuwa porozumienia angielsko-niemieckiego z dnia 16-go października 1900 roku. O traktacie dowiedział się rząd niemiecki dopiero po jego podpisaniu. Co się tyczy wojsk niemieckich w Chinach, to odwołane one zostaną, skoro tylko dzisiejszy stan rzeczy się utrwali.

Wiedeń, 3 marca. Prasa narodowo-niemiecka zapowiada, że stronnictwa ludowe niemieckie i wszechniemieckie wniosą w izbie poselskiej energiczne interpelacje z powodu zamianowania prof. Öwiklińskiego szefem sekcji w ministerium wyznań i oświecenia publicznego.

Gniezno, 4 marca. Wczoraj odbyły się tutaj liczne rewizje u uczniów szkół średnich. Aresztowano wiele osób; lekcje i egzaminy odroczone.

### Jubileusz Ojca Świętego.

Rzym, 4 marca. Wczorajsze uroczyste nabożeństwo jubileuszowe celebrował kardynał Vanutelli w asyście 30 kardynałów. Byli na niem obecni przedstawiciele dyplomatyczne wszystkie mocarstw, patrycyat rzymski, prawie wszystkie rody arystokratyczne, wiele bawiących czasowo w Rzymie wybitnych osób, oraz tłumy pobożnych. Ojciec Święty udzielił błogosławieństwa. Wygląda czerstwo i zdrowo, Ojciec Święty był przedmiotem gorących owacyj.

Amsterdam, 4 marca. Królowa Wilhelmina wysłała specjalną delegację do Ojca Świętego.

Berlin, 4 marca. Cesarz Wilhelm wysłał Ojcu Świętemu podarek jubileuszowy. Będzie nim złoty zegar artystycznie wykonany; na zegarze umieszczona alegoryczna grupa porcelanowa.

### Z ostatniej chwili.

London, 4 marca. W kilku prowincjach chińskich wynikiły zaburzenia.

London, 4 marca. Tutejsze ministerium spraw zagranicznych otrzymało bardzo niepokojące wiadomości z Chin. Powstanie ogarnia wiele prowincyj.

London, 4 marca. Nadeszły tu wiadomości z wiarogodnego źródła, że powstańcy chińscy są zaopatrzeni w karabiny najnowszego systemu; pochodzą one z Japonii drogą kontrabandy.

Sydney, 4 marca. Dżuma szerzy się gwałtownie i przybiera olbrzymie rozmiary.

London, 4 marca. Donoszą tutaj z Sydney, że dżuma obecna ma wyjątkowo złośliwy charakter. Większość chorych umiera.

Sydney, 4 marca. Miasto wyludnia się, większość sklepów zamknięta. W prowincjach sąsiednich panuje popłoch, gdyż i tam pojawiły się wypadki zaskabnięć na dżumę, co prawda, jak dotąd, sporadyczne.

Wiedeń, 4 marca. Opracowano już projekt rządowy nowej ustawy prasowej.

Paryż, 4 marca. Goście czesey, przybyli na otwarcie pomnika Wiktora Hugo, są przedmiotem niestających owacyj, zarówno ze strony rządu, jak i ludności.

London, 4 marca. „Times“ donosi, że brak koni zmusza lorda Kitchenera do zaniechania akcji zaczepnej przeciwko boerom.

London, 4 marca. Według raportów Kitchenera od nowego roku przeszło połowa koni używanych do jazdy przez wojsko wyginęła, lub też stała się nie zdolną do użytku.

Lwów, 4 marca. Arcybiskupi: rzymsko-katolicki Bilewicz, wschodniego obrządku Szeptycki, oraz grecko-ormiański Teodorowicz, wyjechali do Wiednia na zjazd biskupi. Na zjeździe tym odbędą się narady w wielu ważnych sprawach, między innymi będą rozprawy nad ruchem „Los von Rom“ (Precz z Rzymem).

Paryż, 4 marca. Wczoraj na Place de Republique przyszło do rozruchów i demonstracyj. Policja interweniowała. Raniono ciężko 14-tu agentów policyjnych. 20 łżej rannych; z tłumu zabito kilka osób i wiele ranionych.

Poznań, 4 marca. Pertraktacje centrum z polakami nie doprowadzą do żadnych pożądaných rezultatów, gdyż większość tego stronnictwa sympatyzuje z polityką anti-polską.

Poznań, 4 marca. Dzienniki miejscowe donoszą, że wobec postępowania władz pruskich, należy się spodziewać zakazu używania języka polskiego na zebraniach.

Wiedeń, 4 marca. Wrzenie w Albanii przyjmuje zastraszające rozmiary. Rząd tutejszy jest zaniepokojony ich przebiegiem, gdyż doszło do bardzo poważnych ekscesów.

### CENY ZBOŻA.

Łódź, 4 marca.

Na targu zbożowym ceny były następujące:

Pszonica wyborowa (240 f.)	6 rb. 50 kop. za korzec
„ średnia	6 „ 20 „
„ ordynaryjna	6 „ 00 „
Zyto najlepsze (230 f.)	4 „ 70 „
„ gorsze	4 „ 40 „
„ wadliwe	4 „ 10 „
Jęczmień browarny (200 f.)	4 „ 60 „
„ na kaszę	4 „ 20 „
Groch warzelny (260 f.)	7 „ 50 „
„ na paszę	5 „ 00 „
Owies biały, waży (140 f.)	3 „ 40 „
„ średni	3 „ 20 „
„ lekki, żółtawy	3 „ 00 „
Kartofle (240 f.) 1 rb. 20 kop. do	1 „ 50 „
Gryka	4 „ 50 „
Otręby (100 f.)	1 „ 80 „

Dowozy małe, tranzakcje słabe.

### CENA PASZY.

Konieczyna od 2.40 do 2.70 za 120 funtów	
Siano	1.40 „ 1.70 „ „
Słoma	1.60 „ 1.70 „ „

Wegstaetl w Czechach.

### Miejskie oświetlenie.

W naszym mieście zbudowano w przeszłym roku acetylenową gazownię, która już od dnia 24 grudnia jest czynną.

Zawiera ona 1000 płomieni i składa się z budynku dla gazowni, który się dzieli na cztery części. W pierwszym pokoju fabrykuje się gaz, systemu „Carbid w wodzie“ zatem ochłodnicą, umywalnik, oczyszczacz i suszacz gazu, a także stacyjny gazomierz i regulator. W drugim pokoju znajduje się gazometr z kutego żelaza, przestrzeń którego wystarczy dla największego dziennego zużycia. W trzecim stoj kocioł do ogrzewania ciepłą wodą, a w ostatnim pokoju znajduje się skład karbidu. Przez 3 kilometrową sieć rur rozdziela się gaz na wszystkie ulice miasta i zasila 42 miejskie latarnie, z których połowa przy ścianach domów jest urządzona, a druga połowa na kandelabrach. Model lamp kulisty, podobny do elektrycznych. Złazek prywatnych do tego czasu zrobiono 45 z 280 płomieniami wogóle, dalsze większe łączenia dokonane będą na wiosnę. Gazownia ta założona została przez firmę:

### Acetylenowe Zakłady

„Meteor“ Rob. Kurbiss i S-ka

Rongstock w Czechach i Drezno Gruna.

Zezwolenie na funkcjonowanie jej władza udzieliła uznając pożytek i dobre wykonanie. Magistrat i prywatni konsumenci acetylenu wypowiedzieli pełne uznanie. Możemy ten zakład i innym miastom jak najusilniej polecić.

224-1-1

B. Członak Sądu Okręgu Piotrkowskiego

### REJENT

WIKTOR SAROSIEK

otworzył kancelaryę w Łodzi, przy Nowym Rynku № 9. W kancelaryi jego znajdują się akta po Rejencie s. p. Janie Kamockim.

219-3-1

## METALOWY GISER

znajdzie zajęcie w firmie Edmunda Stephanusa, Cegielniana Nr. 81;

### LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Hommel z Luksemburga — Munchandz z Inkoj-Hina — Sorokin z Kwantewska — Mowszowicz z Warszawy — Salcher z Wiednia — Watzke z Wargstadu.

HOTEL VICTORIA. Besser z Częstochowy — Salomonsohn z Rygi — Serini z Tomaszowa — Ciechanowski, Eisenberg z Warszawy — Rogowski z Woli-Weżykowej — Petzold z Orimmutschau.

4-1

## ZARZĄD Drogi Żelaznej Fabryczno-Lódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. grudniu i styczniu 1901/2 za frachtami: st. Noworadomsk № 25 gięte meble, Br. Tonet; Piotrków № 28 szyby, fabryka szkła; Włocławek № 20 naczynia fajansowe, fabryka fajansu; Kamionka № 1214 rzeczy domowe, Grodzki; Rożyszcze posp. № 1270 szczecina, Frejnel; Humań № 3599 towar wełniany, Wajnberg; Berdyczów № 3308 towar lokciowy, H. A. Sonc; Witebsk № 13544 towar sukieny, Kagan; Witebsk № 13540 towar sukieny, Kagan; Aleksandrów № 688 tektura, Ajentura komorowa; Warszawa № 1237 szmaty, Lujdor; Warszawa № 1521 preparat, Brun; Warszawa № 629 i 630 narzędzia rolnicze, Lilpop; Warszawa № 887 czekolada, Zawistowski; Warszawa № 983 wyroby tytoniowe, Krasucki; Ostrowiec № 7964 świece stearynowe, Mendelbaum; Kielce № 4292 gilzy do papierosów, Grańsk; Warszawa № 45633, 46018 laski, Bajcz; Warszawa № 45241 towar skórzany, Berkowicz; Warszawa № 44875 wino, Kaseman; Warszawa № 45784 łózka żelazne, Orłowski; Warszawa № 45215 obuwie, Penzeńka-Margolis; Ciechanów № 581 towar lokciowy, Herberg-Koń; Moskwa № 70230 towar lokciowy, Gaczanowa; Orsza № 7511 wasserglas, Bielnik; Moskwa № 59639 towar lokciowy, Gribow; Baku № 10989 rodzenki, Szejnbaum; Marzenga № 227 wyroby rogowy, Krasowin; Kańsk № 765 próbki towarów lokciowych, Gadałow-Litwin; Troickaja № 3385 papier, W. Gowerda, Moskwa № 99618 towar lokciowy, Wandrejew; Sumy № 7690 odpadki, Lizlanski; Białystok—Łódź miasto № 22544 wełna sztuczna, Zabłudowski; Białystok—Łódź miasto № 23430 wełna sztuczna, Szapiro Mińsk № 11347 odpadki sukienne, Gordon; Dwińsk № 9887 odpadki sukienne, Swierdłow; Brześć—Łódź miasto № 4506 odpadki sukienne, Taksin.

Wyżej wyszczególnione towary jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

## Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Lódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź dnia 13/26 marca 1902 roku o godz. 10 rano na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żel. będą sprzedane z głośnej licytacji niewykupione przez odbiorców towary przybyłe za frachtami: st. Ekaterynostaw № 12801 portieny, Felbaum; Lubomirska № 171, 172 drzewo, Murmon-Krencer; Rostów Azow. № 2276 mydło proste, Nowosylcow; S. Petersburg № 16756 bukowe wyroby, Müller; Sokolka № 2834 skórzany towar, Kapelusznik; Dawlekanowo № 629 towar wełniany, S. Tissen i Martens-Bejfin i Gutman; Moskwa tow. № 45346 gumowe wyroby Mosk. Tow. Gumy; Warszawa m. № 31530 3.531 kosmetyki, Laks; Warszawa m. № 31130 kosy, Finkelkrauz; Warszawa m. № 30860 skóry wypraw. Chmielewski; Warszawa m. № 30859 skóry wyprawione, Chmielewski; Warszawa m. № 30139 koszyki próżne, Lajzer; Warszawa m. № 30662 wyroby żelazne, Finkelkrauz; Warszawa m. № 26928 koniak zagraniczny, Margules; Warszawa m. № 26307 koszyki próżne, Lask; Warszawa m. № 27917 wino winogron. Donchin; Warszawa m. № 28301 smar. do obuwia, Golezewski; Radom № 3549 meble i rzeczy domowe, Tow. Kan. Brynzowski; Warszawa W. pos. № 6080 rower, Fejgaldern; Warszawa W. pos. № 7588 wyroby metalowe, Miller; Warszawa W. pos. № 7636 maszyny do robienia kielbas, Szidr; Warszawa W. pos. № 8215 meblowe stoły, Dymiński; Warszawa W. № 24160 skrzynie próżne drew., Tork; Włocławek № 1121 odlewy żelazne, Ekspedycja towarowa, Goldamer; Skierniewice № 384 butelki, Konarski; Piotrków pos. № 406 druki, Bielchatowski; Żytomierz № 7538 beczki próżne, Kiejlich; Grajewo № 5485 szylid, stół i lampy, Gersztejn; S. Petersburg miki. № 124512 resztki kwasu, J. Jepron; Porchów № 2364 towar wełniany, Kałasznikow; Rewel Bosl. № 10044 kilki solone w blasz., Malachow; Ryga I № 79348 pily stalowe, Otto Erbe; Aleksandrów W. (Duisburg) № 9693 chirurgiczne instrumenty, D. Erwin Ouedetfeld Gustaw Robert; Dąbrowa № 8354 bronz, Tow. kont. M. Bakr; Ufa № 3182 meble bambusowe, Naczel. stancyi M. Kałecky; Dwińsk № 353208 wata wełniana, S. Gerszlik.

W razie gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku to powtórna i ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 13 (26 marca) r. b. o godzinie 10 rano.

3-1

## Plac kolejowy

potrzebny pod ładunki wagonowe węgli i kości dla fabryki kleju Tow. Akc. dawniej „Leski Starkman i S-ka“. Oferty składać do skrzynki pocztowej № 221. 246-2-1

## Jest do sprzedania

za rb. 8 oprawiony w angielskie płótno, ostatni rocznik „Tygodnika Ilustrowanego“. Oferty w admin. „Rozwoju“ pod „K. W.“ 245-3-1

## Folwark Krzywie

1 1/2 wierszy od Zgierza nad szosą w bliskości stacyi dr. żel. Warszawsko-kaliskiej, jest do sprzedania w całości lub częściowo u Adolfa Lorentza w Zgierzu pod adresem Tow. akc. „Lorentz i Krusche“. 208-3-2

## Tanio sprzedam

mało używany materac. Oferty składać w admin. „Rozwoju“ pod lit. „J. B.“ 245-3-1

## Pierwszorządny z Warszawy KRAWIEC DAMSKI KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne  
Spacerowa № 31.



Dobre i ładne  
kapelusze męskie  
sprzedaje  
A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

## Dr. A. Groszlik

Choroby skórne, weneryczne  
i moczościowe.  
Od 8-12 rano, 5-8 wiecz., panie 3 4  
popołudniu  
Cegielniana № 23.  
605-16-16

## Dr. Solowiejczyk

Choroby dzieci i wewnętrzne  
ul. Piotrkowska 123  
Godziny przyjęcia: 9-10 r. i 3-5 pop.  
947-8-8

## Dr. Leon Silberstein

Leczy:  
Choroby skórne i weneryczne  
Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8  
wieczorem. Panie od 5-6 po południu  
Ewangelicka N. 7.  
W niedzielę i święta od 8-11 rano. 4-6  
popołudniu 414

## Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i  
gardła  
osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39  
Przyjmuje od 9-10 1/2 r. i od 4-6 pop.  
922-30-18

## Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa,  
gardła i uszu  
do 10 1/2 rano i od 5 do 7 wieczorem.  
Średnia № 12.

Choroby weneryczne, skórne  
i moczościowe

## Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od  
2-3. Zachodnia № 33  
(obok lombardu akcyjnego).  
W niedzielę i święta od 9-11 i 5-7.  
Lecznica dla Chorych  
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH  
Dra B. MARGULIESA  
ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.  
Porada 40 kop.  
Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4 1/2-8 wiecz.  
w niedzielę i święta od 9-12 i od 4 1/2-6 1/2 w.  
Łódź dla chorych.  
713-r-12

## Pragnę dostać zajęcie

Zdolny młody ślusarz, znający specjalnie roboty mechaniczne i rowery, z dobrymi rekomendacjami, pragnie dostać zajęcie stałe lub dzienne, w fabryce lub też jakiegokolwiek instytucji prywatnej. Oferty w admin. „Rozwoju“ pod „Ślusarz“. 185-12-6



SAVON  
VELOURS  
CRÉE PAR LA  
S<sup>te</sup> A. RALLET & C<sup>ie</sup>  
FOURNISSEURS DE LA COUR IMPÉRIALE

## Ogłoszenia drobne.

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lotbin“ d-4wca

Do wynajęcia pokój w każdym czasie z umeblowaniem lub bez przy ulicy Średniej № 23, m. 65. 307-d-3

Do sprzedania kawiarnia. Bliższe szczegóły na miejscu. Miłsza 33 420-3-3

Fortepian do exerytowania się na godzinę, także lekcje muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficylnie. 230-d-2

Fortepian do sprzedania zupełnie dobry za 130 rb. Przejazd 32 m. 2. 426-3-2

Fortepian za rb. 50 do sprzedania w dobrym stanie. Goltza 27 m. 10. 341-3-2swc

Jest maszyna do pisania tanio do zbycia. Oferty składać w admin. „Rozwoju“ pod lit. „M. M.“ 419-3-3

Ktoby sobie życzył stołować się tanio a zdrowo, proszę zgłosić się. Konstancyńska 49 m. 16 do K. Drzewieckiej. Tamże może być wzięta na mieszkanie wraz z całodziennym utrzymaniem panienka inteligentna z dobrej rodziny. 354-5-5

Młody człowiek umiejący pisać i czytać po rosyjsku i polsku, poszukuje miejsca przy jakimś składzie, kantorze lub tp. Żelazna 9 m. 31. 414-4-2

Niemiecka konwersacja u młodej polki, „Studium“. d-4wca

Obiady gospodarskie w domu prywatnym wydaje po 30 kop. Ul. Pusta № 3, na parterze.

Ogrodnik poszukuje posady na wsi lub w mieście. Miłsza 46 m. 10. 437-2-2

Przyjmuje tłumaczenia z rosyjskiego na polski i z polskiego na rosyjski. Władomość ul. Pańska № 35, m. 38. Trzebiński. 1132-d-9

Potrzebne dwie prasowaczki zaraz. Szosa Pabianicka № 94 Sobiecki. 430-3-2

Potrzebna zdolna prasowaczka do pralni. Władomość ul. Orła 5 m. 2, A. Thiele. 418-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Olezyk, wydana w magistracie m. Łodzi. 416-3-3

Zdolny tapicer i dekorator poszukuje jakiegokolwiek roboty w zakresie tapicerstwa wchodzącej po domach, może być i na wyjazd. Oferty składać w administracji „Rozwoju“ pod „Tapicer“. 417-3-3

Z powodu choroby właściciela sprzedaje się para psów pointerów do polowania za 100 rb. Władomość, ul. Kamienna 22 m. 4. 400-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Nikanora Kammera wydana z magistracie m. Łodzi. 435-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Wandy Busse wydana z magistratu m. Łodzi. 454-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Stota wydana z magistratu m. Łodzi. 434-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Apolonii Bechler wydana przez wójta gminy Chojny z d. 8 stycznia 1902 za № 42. 436-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Wypychowskiej, wydana przez gminę Radogoszcz. 432-3-1

Zaginął plan budowlany na imię Banaślak. Łaskawy znalazca zechce oddać na ul. Franciszkańską № 27 za wynagrodzeniem. 433-1-1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Baranieckiego, wydana przez magistrat łódzki. 438-2-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Wojciecha Maciaszek wydana przez magistrat m. Łodzi. 431-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Olesiak, wydana z magistratu m. Łodzi. 424-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Mikulę, wydana z magistratu m. Łodzi. 340-3-3

10,000-15,000 rubli do ulokowania, po Towarzystwie, na nieruchomości w Łodzi. Władomość u adwokata Horowicza, ul. Południowa № 6. 425-3-2

Mam honor zawiadomić Sz. Pp. Odbiorców, że na składzie u pana Edmunda Żukowskiego, ul. Św. Andrzeja № 14 są zawsze w znacznym zapasie wszelkiego rodzaju oleje i tłuszcze. Szczególniej polecam oleje cylindrowe, zgęszczone tłuszcze, oliwinę i oliwy roślinne.

➔ Pp. kupcy otrzymują odpowiedni rabat. ➔

## ANTONI RAUCH

Warszawa, ul. Jasna 4.

991-10 0

Warszawa, ul. Jasna № 4.

KANCELARYA

### 509-26-50 SZKOŁY MUZYCZNEJ

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia)

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rżnięte, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcje rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, p. obiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacja od g. 8 do 9.

➔ Został otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny. ➔

Po ukończeniu (według § 12 nst. szk. muz.) wydaje patenta.

Piotrkowska 149.

Piotrkowska 149.

Skład Sukna, Kortów i Zakład krawiecki

**J. GRAF**

Piotrkowska 149.

Poleca na nadchodzący sezon wielki wybór krajowego i zagranicznego materiału na ubrania męskie, uczniowskie i szynele, sukna powozowe i bilardowe, jako też i gotowe garnitury męskie i uczniowskie palta, płaszcze po cenach umiarkowanych; tamże wykonywają się obstalunki punktualnie i pod gwarancją dobroci. 231-12-2

## Zarząd

### Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Zgierzu

podaje do wiadomości, że w dniu 6/19 marca r. b. o godz. 5 po południu w lokalu Towarzystwa odbędzie się

## OGÓLNE

# ZEBRANIE

którego porządek dzienny obejmuje:

- 1) Zatwierdzenie bilansu oraz podział zysków za rok 1901.
- 2) Wybór trzech członków Rady, jednego członka Zarządu, oraz trzech członków Komisji Rewizyjnej i ich zastępców.
- 3) Zatwierdzenie budżetu i planu działań na rok 1902. 241-3-1

### OSTATNIA NOWOŚĆ

w dziale maszyn do pisania

## REMINGTON № 7

z tabulatorem

do szybkiego pisania w rubrykach wykazów, rachunków i t. p.  
polecają przedstawiciele Tow. Akcyjnego J. Block

Krzysztof Brun i Syn

HOTEL „BRISTOL“

Krakowskie-Przedmieście № 42.

## Wyprzedaż

### ORYGINALNYCH WAŁKÓW EDISONA

w cenie niżej kosztu.

234-2-1

➔ Skład mebli giętych z fabryk ➔

## Braci THONET,

ul. Piotrkowska Nr. 121.

### Obszerny lokal w centrum miasta

Piotrkowska 25, (gdzie obecnie biura Łódzkiego Tow. Wzajemnego Kredytu) składający się z 7 okien frontowych, sali o 5 oknach, 1 pokoju o 2 oknach, oraz przyległych obszernych kilku pokoi jest od 1 lipca r. b. do wynajęcia na biuro lub skład wraz z przywrotnym mieszkaniem.

Bliższa wiadomość u W-jej Pani R. Goldman, Piotrkowska № 20.

243-3-1

# Do wydzierżawienia

plac na Passażu Szulca frontu, 150 łokci, obszaru 30000 łokci kwadratowych. Wiadomość ul. Południowa № 10 w kantorze.

238-6-1

Po 10 kop. funt

Powidła śliwkowe najlepsze.

## Szynki

Wyborowe litewskie po 18 kop. funt

sprzedaje handel rosyjskich towarów

W. Klukaczskiego

Nowy-Rynek 9.

233-4-1

## Argentinum

Srebro w płynie.

Dozwol. przez Warsz. Urząd Lek. za № 5149.

Posrebrza natychmiast i trwale wytarte i zżółkłe wyroby platerowane i inne. Pięknie czyści wszystkie przedmioty i srebro. Srebrzy dokładnie przedmioty mosiężne, miedziane. Dostać można we wszystkich składach aptecznych.

Cena flaszki 40 kop.

Skład fabryczny w Warszawie, ul. Sienna № 66, J. Lulla.  
Sprzedaż hurtowa w Łodzi, w składzie aptecznym Ludwika Spiessa i Syna, Piotrkowska № 11.

211-5-3

## PASTA

do wytępienia szczerów

wyrobu aptekarza A. Zalewskiego w Rawie. Środek niezawodny na wytępienie szczerów, nie szkodliwy dla domowych zwierząt. Wyłączna sprzedaż w aptece B. Knihowieckiego róg Zgierskiej i Aleksandrowskiej.

203-6-4

## Graby

do wysadzania dróg i alei. Brzezina, Kociołki p. Wadlew (via Pabianice).

220-3-3

Już wyszła

### Książka Narzędziowa

ulożona i wydana staraniem Sekcji Technicznej Łódzkiej. Cena wynosi 15 kop. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w Księgarni Łódzkiej Piotrkowska 108.

193-5-5

Stanisław Krzemieniowski

### Adwokat przysięgły

były współpracownik Tow. Ate. Heinza i Kunitzera, rozpoczął przyjęcia w Warszawie przy ul. Sądowej № 3, w Łodzi zaś przyjmuje sprawy na Warszawę dnia 10 i 11 każdego miesiąca, przy ulicy Nawrot róg Piotrkowskiej w m. D ra Bężyńskiego od 11 do 6 po poł.

236-3-1

W MAGAZYNIE

### Garderoby dziecięcej

przyjmuje się obstalunki na ubranka dla chłopców i dziewcząt, oraz płaszczyki, zakłady i peleryny—wykonujęm podług najnowszego fasonu. Ceny przystępne. Ulica Nawrot № 28.

Marya Liesel.

Dla pań dbających o zdrową i świeżą cerę poleca się puder

### „VENUS“

15, 30, 50 kop. i rb. 1, dla uniknięcia podrobień każde pudelko opatrzone № 868, oraz podpisem St. Górski. Opakowanie blaszane, sprzedaż wszędzie. 915 30 30